

Recenzja pracy doktorskiej p. mgr Martynty Sońty pt. „Pojęcie PRACY i TRABAJO w języku propagandy Polski Ludowej i Hiszpanii frankistowskiej – na podstawie komentarza narracyjnego w wybranych odcinkach *Polskiej Kroniki Filmowej* oraz *Noticiarios y Documentales*”

Promotor: dr hab. prof. UW r Włodzimierz Wysoczański

Promotor pomocniczy: dr Zuzanna Bułat-Silva

Uniwersytet Wrocławski Dziekanat Wydziału Filologicznego (6)		
Wpłynęło do WF	24 -07- 2018	Zatwierdził
Wpł. do jedn. org.	Data	Symbol
Znak sprawy		

Tematem obszernej, liczącej 388 stron, rozprawy jest językowy obraz pracy w materiałach propagandowych: wybranych odcinkach *Polskiej Kroniki Filmowej* i jej hiszpańskiego odpowiednika z czasów frankizmu: *Noticiarios y Documentales*. Nie jest to pierwsza próba opracowania tej tematyki (o czym świadczą dwa artykuły Doktorantki z lat 2014 i 2016, vid. Bibliografia), ale jest to z całą pewnością ukoronowanie wieloletnich badań i pierwsze takie zestawienie w historii badań dyskursu frankistowskiego. Praca wpisuje się w nurt językoznawstwa kulturowego, mającego bogatą tradycję w językoznawstwie polskim, o czym świadczy rzetelny opis tego zagadnienia w pierwszym rozdziale (str. 15-45). Tam też Autorka wprowadza i objaśnia podstawowe dla pracy terminy: znaczenie, definicja kognitywna, konotacja czy kategoryzacja. Rozdział drugi (str. 47-116) poświęcony jest zjawisku propagandy w wymiarze społeczno-politycznym, ale, przede wszystkim, językowym. Stąd omówienie jego cech leksykalnych, składniowych oraz elementów perswazyjnych czy wartościujących, zestawienie ze zjawiskiem perswazji i manipulacji oraz krótka (i niezwykle wartościowa) charakterystyka materiałów propagandowych wykorzystanych w tej pracy. Rozdział trzeci (str. 117-153) to nie tylko „Kulturowy, instytucjonalny i propagandowy wymiar pracy”, ale też umiejscowienie pojęcia *praca* w leksykografii obu języków. Wreszcie rozdział czwarty o charakterze historycznym (str. 139-153) to wprowadzenie czytelnika w realia polityczno-ideologiczne obu państw w badanych epokach: okres 1945-1989 dla Polski i 1939-1975 dla Hiszpanii. Rozdział piąty (str. 155-203) to analiza wyekscerpowanych fragmentów zgodnie z obraną metodologią badawczą, zakończona podsumowaniem (str. 262-263). Pozostała część pracy to stanowiące cenną dokumentację aneksy z materiałami w obu językach (str. 265-360), niezwykle obszerna bibliografia (str. 362-379) oraz wykaz skrótów, spis diagramów oraz streszczenia w języku polskim i angielskim.

Hipoteza, jaką stawia Doktorantka na początku rozprawy, obejmuje nie tylko wpływ propagandy na znaczenie pojęć, ale też wpływ kontekstu historyczno-politycznego na sposób wartościowania pojęć, skąd domniemanie potencjalnych różnic w językowym obrazie pracy w obu językach. Podsumowanie stanowiące, jak rozumiem, wnioski, potwierdza wpływ propagandy na rozbudowanie struktury znaczeniowej i zmiany w aspekcie aksjologicznym obu pojęć oraz zależność między historią i geopolityką (co Autorka nazywa „aksjologią przestrzeni”, mając na myśli przede wszystkim szeroko pojętą pozycję Związku Radzieckiego) a postrzeganiem pojęć, ale widoczne są przecież także liczne zbieżności (nawet w samych definicjach pracy przytoczonych na str. 262), co świadczy o tym, że propagandowe kreowanie rzeczywistości posiłkuje się stałym zestawem mechanizmów.

Praca ma staranną i przemyślaną strukturę, a obecność kwestii historyczno-społeczno-politycznych doskonale wpisuje ją w nurt językoznawstwa kulturowego. Podziwu godna jest ilość zebranych informacji, zwłaszcza że duża ich część (co, przyznaję, niekiedy wręcz utrudnia lekturę) umieszczona jest w przypisach. Na pochwałę zasługuje także, zważywszy na tematykę pracy, obecność hiszpańskiej literatury przedmiotu. Sama analiza, mająca charakter ilościowy i jakościowy, została przeprowadzona prawidłowo, rygorystycznie udokumentowana, poszczególne wyniki umieszczone w czytelnych diagramach, a samo dobranie i zgromadzenie materiału zasługuje na ogromne uznanie. Doktorantka słusznie zauważa (na str. 136) bliski związek synonimiczny między hiszpańskimi leksemami *trabajo* i *labor*, będącymi odpowiednikami pol. *praca*, a swoje studium rozszerza na derywaty i kolokacje poszczególnych form, skupiając się na cechach definicyjnych, ale też atrybutach pracy czy ujęciu aspektowym. Każda część analizy zwieńczona jest podsumowaniem (str. 202-203 dla j. polskiego i 228-229 dla j. hiszpańskiego) i, co istotne, ujmuje wszystkie zauważone aspekty z punktu widzenia przekazu propagandowego (str. 258-261), co stanowi przecież główną oś rozprawy.

Z uwag krytycznych, a raczej sugestii i pytań, do których pobudza lektura pracy, nasuwa się nie dość, jak dla mnie, czytelne rozróżnienie (str. 49) między perswazją (cel jasno określony), manipulacją (cel ukryty) i propagandą (systematyczne stosowanie środków perswazyjnych i manipulacji). Podobnie, czytając rozdział II („Propaganda i jej przejawy w języku”), można odnieść wrażenie, że język polityki i język propagandy to zjawiska tożsame. Ponadto owa wspomniana obfitość materiału informacyjnego w pewnych (na szczęście niewielu) momentach sprawia, że Doktorantka zestawia niemal obok siebie informacje wręcz sprzeczne. I tak, na str. 49 wspomina W. W. Biddle’a i jego artykuł z roku 1931, który uznaje

się za początek badań teorii propagandy politycznej, a już na stronie 70 wspomina prace radzieckich naukowców z lat 20. XX wieku. Nawiasem mówiąc, niektórzy za pierwsze nowożytne działania propagandowe uważają wypowiedzi prezydenta T. Woodrowa Wilsona zachęcające do udziału w I wojnie światowej. Na str. 74 Doktorantka bezkrytycznie cytuje opinię hiszpańskich badaczy, których zdaniem język polityki to wyłącznie środki leksykalne, ale już na str. 95 wymienia całą serię środków „syntaktyczno-składniowych” (czy to aby nie tautologia?). Podobnie na str. 118 figuruje informacja, że dla Rzymian praca (łac. *labor*) była „bez wątpienia jedną z najistotniejszych wartości”, ale już na str. 119 napotykamy informację, że „również w Starożytnym Rzymie praca kojarzyła się jednoznacznie z bólem i cierpieniem i była aktywnością degradującą człowieka” oraz, że w kulturze Hiszpanii (to już str. 120) negatywny obraz pracy ma swoje korzenie w cywilizacji Starożytnej Grecji i Rzymu.

Przy okazji warto dodać, że pojęcie *słów-kluczy* i *słów-świadków* (wspomnianych na str. 90 w kontekście języka propagandy) wprowadził do językoznawstwa francuski badacz Georges Matoré w 1953 roku (wydana w Paryżu *La méthode en Lexicologie*).

W części analitycznej nie do końca jest dla mnie zrozumiałe semantyczne utożsamienie *pracy* ze *stanowiskiem* (str. 171): wszystkie bowiem przykłady ilustrujące takie użycie zawierają związek *stanowisko pracy*, a więc sam leksem *praca* oznacza rodzaj aktywności czy czynności wykonywanej w odpowiednim miejscu, a nie funkcjonuje jako synonim leksemu *stanowisko*.

Jako hispanistka upominam się o obecność podstawowego słownika (*Diccionario de la Lengua Española*, cytowanego zresztą w bibliografii) przy przytaczaniu definicji form hiszpańskich oraz podaję właściwe nazwiska autorów cytowanej monografii z 2002 roku: Emilio Alejandro Núñez Cabezas i Susana Guerrero Salazar. Przy okazji, chociaż w żadnej mierze nie zarzucam braku niżej wymienionych tytułów w bibliografii, polecam lekturę dwóch świetnych pozycji: *El lenguaje político* pod red. Manuela Alvara z 1987 roku (a w niej, m.in. *La lengua de los discursos del general Franco* Gregorio Salvadora) oraz *Propaganda y medios de comunicación en el franquismo* autorstwa Francisca Sevillano Calero z 1998 roku.

Ponieważ sądzę, że warto byłoby opublikować pracę, na koniec kilka uwag niemal kosmetycznych. W przypadku tłumaczeń kilku sztandarowych pozycji (np. N. Daviesa, R.J. Taylora czy M. Tuñóna de Lary et al.), byłoby miło, gdyby także nazwiska tłumaczy pojawiły się w bibliografii (odpowiednio: Elżbieta Tabakowska, Magdalena Buchta i Łukasz

Wiraszka, Szymon Jędrusiak). Z tego samego powodu warto ujednoczyć pisownię nazwiska Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i sprawdzić fleksję cytowanych w pracy nazwisk hiszpańskich. Przy cytowaniu definicji leksykograficznych poszczególnych leksemów warto podać stronę (a nie tylko rok wydania) danego słownika bądź też wyraz hasłowy.

Są to jednak drobiazgi, które nie obniżają w sposób znaczący wartości całej pracy, która nie tylko dostarcza informacji z zakresu języka i językoznawstwa, ale też poszerza wiedzę czytelnika na tematy wychodzące poza zakres językoznawstwa immanentnego, ale w świetle językoznawstwa kulturowego immanentnie z językiem związane.

Praca zdecydowanie **spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim** w obowiązujących przepisach (ustawa z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, Dz. U. nr 65, poz. 595, z późn. zm.), w związku z czym wnoszę o dopuszczenie mgr Martyny Sońty do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



dr hab. Ewa Stala
Uniwersytet Jagielloński

Kraków, dnia 20 lipca 2018 roku